

N^{RO}: 41.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 12. SIERPNIA ROKU 1794.

SESSJA RADY NAYWYŻSZEJ
NARODOWEJ.

dnia 9. Sierpnia.

Prezydencja Obywatela Aloizego Sulistrowskiego.

Obywatel Dziekoński, pisał do N. Naczelnika, iż zawsze wierny oyczyźnie, nie ma być za co pociągnięty przed sąd kryminalny, a przynajmniej żeby w tym czasie nie był sądzonym. N. Naczelnik odesłał to tłumaczenie pod zdanie Rady, która decydowała: iż powszechne prawidła narodowej sprawiedliwości, przez wzgląd na osoby szczególne, odmiennie być niemogą.

Uchwalone prawidła względem dezertorów *Pruskich*, posłała Rada pod zdanie N. Naczelnika; niemniej przez wspólne rzeczy roztrząśnienie ustanowić z nim chciała, i jakim sposobem mają być utrzymywani ludzie, wychodzący na pospolite ruszenie, po upłynieniu dni dziesięciu, na które tylko w suraż opatrywania bywała, i w tym celu projekt N. Naczelnikowi komunikowała.

Wydział skarbowy przyniósł rejestr zaręczeń skarbowych, przez siebie od d. 1. aż do d. 7. tego miesiąca wydanych, który przez prezydującego podpisanym, w archiwum złożony został. Wyszczególnienie summy tych zaręczeń, znajdujące się w poprzedzającym numerze gazety rządowej.

Nadesłany raport komisji Bielskiej, co do okoliczności kasy podatkowej, oddany do wydziału skarbu, a co do żądanej dla rekrutów konnych broni, do wydziału potrzeb wojskowych.

Na przełożenie Obywatela Orłowskiego G. K. X. M. zaleciła Rada wydziałowi skarbu, żeby kazał pomnożyć liczbę przewoźników płatnych nad *Wisłą*, którzyby ięńców *Pruskich*, bez wszelkiego opóźnienia przewozili.

Gdy, z przełożenia tegoż Obywatela komendanta, dowiedziała się Rada: iż pomimo chęci ogólnej powstania Narodu całego, znajdują się przecież tak mało gorliwi, i niebaczni na własny i pokoleń swoich los mieszkańcy ziemianscy *Nadnarwiani*, którzy ani ludzi do pospolitego ruszenia, ani furaz i żywności nie dostarczają; przeto zaniósł rekwizycją do komisji porządkowej X. M. iżby ta deputacje komisji w tamtych okolicach obwieściła: aby takowych mieszkańców, do winnego rządowi posłuszeństwa zmaglały; a w przypadku opornego sprzeciwienia się, aby ich, jako przeciw powstaniu narodowemu czyniących, do sądu kryminalnego xięstwa *Mazowieckiego* odsyłały.

Wydział skarbowy odebrał zalecenie, aby dla wydziału potrzeb wojskowych, i za jego kwitem, 236,800. zł:

na potrzeby wojenne z kasy narodowej wypłacił.

Gdy Obyw. *Antoni Giżycki* od wydziału żywności wyznaczony komissarz, ma zlecenie, przystawiania do *Warszawy* furazów i prowiantów, przeto obmyślając mu pomoc potrzebną, zaniósł Rada rekwizycją do obywatelów mieszkających, i dworskich ziemiankich, aby, na żądanie pomienionego komissarza, koni od miejsca do miejsca dostarczały.

Odpowiadając komissyi porządkowej *Wileńskiej*, żądającej przesyłania sobie rezolucyj rządowych, przelożyła: iż gdy nie innym końcem jest ustanowiona deputacya centralna w wielkim xięstwie *Liteńskim*, tylko, ażeby wszystkie komisye porządkowe w tymże xięstwie znajdujące się, i w czynnościach swoich jednosc zachowały, i prędsze w żądaniach załatwienie zyskiwały, ku czemu nie oddzielne, i owszem z władzą Radzie służącą zgodne prawidła, teyże Deputacyi są przepisane; przeto z tego powodu żądanie komissyi porządkowej *Wileńskiej*, odsyła Rada do deputacyi centralney: zapewniając ją, iż od niey na to wszystko, o co zgłasza się do Rady, zupełną znajdzie odpowiedź.

Odpowiadając na memoriał, w którym obywatel *Nikołom Raxłowski*, jako plenipotent obywatela *Jozefa Lubomirskiego* doprasza się, o wstrzymanie tradycyi pałacu pryncypała swego, w *Warszawie* sytuowanego, do której urząd ławniczy, z mocy rezolucyi Rady najwyższej narodowej, na rzecz brygady przedtym *Ożarówskiego*, a teraz *Rzewuskiego*, w summie 28,000. zł: winney, przytąpił: taż Rada oświadczyła: iż rezolucya oney w tej okoliczności, pod dniem 1. miesiąca Sierpnia wydana, odmienioną być nie może.

Obywatel xiądz *Piotr Wulfers* podał memoriał, żądając niewinnienia brata swego *Michała*, i wydrukowania indagacyi z niego wyprowadzoney. Na to wyszła rezolucya: iż Rada ani o winie,

ani o niewinności stanowiąć nie może: sąd nawet w tych względach, co do osób nieżyjących, miejsca już nie ma. Co się zaś tyczy wydrukowania indagacyi, odpowiadziła: iż publikowania oney, iako aktu urzędowego, nie zabrania.

Na memoriał obywatelki *Czetwertyńskiej* podany, w przełożeniu ponieśionej straty męża swego, przez zamordowanie na dniu 28. Czerwca, a przeto w żądaniu przywrócenia dobrej mu sławy, i zaręczenia oney dzieciom ofierociałym, z przydaniem nad niemi rządowej opieki; i powtórnie na memoriał obywatela *Borysa Czetwertyńskiego*, obywatelk *Joanny i Maryanny Czetwertyńskich*, w prozbach użytkania w stanie ofierociałym, po utracie oycy, rządu najwyższego opieki; Rada N. narodowa odpowiadając, odwołała się do rezolucyi swojej pod dniem 21. miesiąca Lipca roku bieżącego, względem osób na dniu 28. Czerwca z życia pozbawionych wydanej, a zajmującey razem osobę obywatela *Antoniego Czetwertyńskiego*. Deklarowała oraz, że zeyście tych ludzi w dniu haniebnym 28. Czerwca, iako żadney potomstwu i familii nie czyni zmayı i dobrej szkodzić ich sławie nie może; tak równie, co się tyczy własnych ich czynów, i osobistego w narodzie przez ciąg życia sprawowania się, publiczność, w miarę postępowania, sąd swój i opinią o nich stanowiąć będzie. Co zaś do żądań opieki rządowej nad pozostałymi dziećmi; gdy rząd najwyższy nad każdym kraiu swego obywatelem, czułą baczność zachować, i wymiar prędkości sprawiedliwości dopełniać jest winien; szczerzej, mając wzgląd na los małoletniey a ofierociałey familii, aby iakowego ucisku, przemocy, lub skrzywdzenia nie doznawała, opieki swojej odmawiać nie może.

Wydziałowi skarbowemu zaleciła Rada, aby na opłatę dla żon tych mężów, którzy z *Warszawy* do woyska zabraneni zostali, po dopełnionym przez deputacyą ratunkową examinie, i przyniesio-

ney przez nią specyfikacyi, zli: 375. za-
kwitem teyż deputacyi, z kasły naro-
dowej wypłacił.

Seffya solwowana na dzień 10. Sier-
pnia, na godzinę 5. po południu.

*Excerpt z rapportu Ob: gener: Giedroicia,
o bitwie pod Sałatami.*

Stanałem obozem 28. Lipca pod
Dzwonogolą czyli *Wafzkami*, i na *Bowsk*
napaść przedsięwziąłem. Odebrałem rap-
port, że kolumna *Moskiewska* z *Belsku*
oddzielona, atakowała podporuc: *Chmie-*
lewskiego w *Sałatach* konfystuującego, i
z tegoż mieysca natychmiast wyparła.
Całą więc uwagę moję na tę kolumnę
obrócić musiałem: a powziąwszy wiado-
mość o położeniu nieprzyaciela pod *Sa-*
łatami, i że w niewielkiej liczbie znaj-
duie się, postanowiłem sekretną wyprawę
sprzątnąć go w nocy, a potem na *Bowsk*
uderzyć. Lecz nieprzyjaciel teyż no-
cy, czyli że powziął wiadomość o wy-
ruszeniu naszym z *Poszot*, czyli że miał
zamyśl awanśowania na nas i posuwa-
nia się w głąb kraiu, znacznie siły
swoje powiększył. Zafzedłszy lasami z
boku od *Dzwonogonia*, w takowey zna-
leżliśmy go file. Z tey strony rzeki
Muży miał dwa pułki pieśze z fze-
ścią armatami, i cztery szwadrony ia-
zdy pod miasteczkiem postawione: na dru-
giey zaś stronie rzeki miał pułk ieden pie-
choty z trzema armatami, kilka szwadro-
nów iazdy i część kozaków.

O godzinie ranney w pół do czwar-
tey, pokazanie się wojska naszego uszy-
kowanego do boiu, bardzo zmieszało nie-
przyjaciół, i zdawało się, iakoby cofali się
ku rzece. Lecz wkrótce, gdy nasi awan-
śować zaczęli, i nieprzyjaciel ukazał się
w linii awanśuiey ku nam. Kanonada
z strony naszej rozpoczęta, widocznie
raziła nieprzyjaciela. Trwała ciągle go-
dzin cztery, i w przeciagu tym, strata
nasza była bardzo mała. W czasie kano-
nady, nieprzyjaciel miał dwa wozy amu-
nicyjne spalone, a my ieden.

Nie wstrzymać niemogło dzielney
artyleryi i piechoty naszej od ciągłego
następowania aż do zbliżenia się na strzał
ręczney broni. A lubo piechoty naszej
nad trzyśta z ognistą bronią i dwieście
kossynierów więcej nie było, przeciwko
dwom pułkom nieprzyjacielskiej piechoty;
iednak w ciągu dwugodzinnego ognia ka-
rabinowego, natarczywości naszej wy-
trzymać niemogł. Retyrował się nayprzód
porządnie, i zabierał swoim sposobem tru-
py, i rannych z placu; później uformo-
wał czworogran. Lecz postrzegłszy, iż
kawalerya nasza z tyłu pokazała się, że
piknierowie z boku z iedną armatą awan-
śują, a dzielna piechota z frontu następu-
jąca, iako też i piknierowie z krzykiem
i mocniejszy atakiem na bagnety i dzi-
dy iść poczęli; w tenczas nieprzyjaciel,
zapaliwszy miasteczko, bez żadnego po-
rządku tłumem uciekać począł: armaty i
wozy amunicyjne niektóre w rzece za-
topił, niektóre zaś z sobą na drugą stro-
nę *Muży*, brnąc po pas w wodzie, prze-
prawil.

Szli za nim zapalczywie nasi: lecz
po drugiej stronie na górze założona
bateria o trzech wielkich armatach, na-
szym nacierającym mocno szkodzić za-
częła: tak dalece, że infanterya nasza w
bok miasteczka usunąć się przymuszona
była; a owa bateria nieprzyjacielska, po-
mnożona potym armatami, z tey strony
przez rzekę przeprawnionemi, nie dozwoliła
nam żadnym sposobem trupów ich zbier-
ać, i armat z wody dobyć. Zwycięstwo
nad nieprzyjacielem było już w rękach
naszych, gdyby kawalerya w powinności
swoiey nacierania, była czynniejszy. Lecz
w tym samym momencie, kiedy nieprzy-
jaciel już prawie ręce opuszczał i armat
odstępował, kawalerya nie wsparła tak
dzielney infanteryi. Tę więc chwałę,
którą radhym przyznać całey komendzie,
przyznać tylko muszę samey artyleryi i
infanteryi, tudzież iegrom *Wileńskim* i
iegrom *Upitskim*, pod komendą kapitana
Szaczkiewicza. Oni sobie przez wale-
czność swoję na naychlubiejszy zaszczyt
w oyczyźnie i potomności zaśluzili, a

to w tej akcji, która wstępnym boiem pierwszy raz niemal odbyta, ważyła honor, i los znaczney części prowincyi Litewskiej.

Miło mi jest głośno oddać sprawiedliwość dystrygującym się obywatelom officerom i żołnierzom. *Bulewskiemu* majorowi, który nieprzełamanym mężstwem, odwagą i przezornością, prowadził i kierował całą naszą niewielką infanterją, konia w akcji miał pod sobą zabitego i kontuzji dostał; *Konopce*, *Stetkiewiczowi*, kontuzją w głowę tkniętemu; *Bużakowi* kapitanowi; *Kopciowi* adiutantowi; *Horoſzczy*, którego pałasz od kuli zgięty, *Hałaburdzie* dwa razy ranionemu, *Kozakiewiczowi* porucznikowi, *Rekſzelewskiemu*, *Szabskiemu* podporucznikowi, *Krysińskiemu* chorążemu, *Boreckiemu* i *Koseckiemu* felsebrom, *Korwie* kapralowi: słowem wszystkim unter-officerom i gemeynom regimentu pierwszego; kapitanowi *Ruszczy* cowi, podporucznikowi *Szymkiewiczowi*; chorążemu *Paskiewiczowi*, unter-officerom i kofynierom regimentu 6go, dziełnemu *Zabuńskiemu* porucznikowi, *Kopeckiemu* chorążemu; *Kurzynie* feierwerkowi, którzy są ranieni. Niemożey oddać sprawiedliwość wszystkim officerom, unter-officerom i kanonierom. Godni oni są względów rządu, bo mężstwem i determinacją swoją umieli utrzymać i sławę wojska, i sprawę oyczyny.

Strata nasza zabitych 32. ranionych więcej 100. wóz jeden amunicyyny spalony: u wozu przy iedney armacie dyfzel, przy drugiej dwa koła złamane. Z nieprzyjaciół dostało się nam w ręce 9. rannych, zabitych zebrano 176. reſztę zaś, co nad rzeką z iedney i drugiej strony leży, wiedzieć niemożna, bo bateria *Moskiewska* przystępu do nich broniła. Rzeka cała trupami zawałona prawie ma wodę zatamowaną. Na placu gdzie miał stanowisko i oboz nieprzyjaciel, znaleziono kilku officerów zabitych, których pikinierowie poobdzierali: matelzaków, tabakierek, obrazków i innych drobnych

rzeczy niezmierna moc nam dostała się. Zdobyliśmy niemało broni, i patronaſzów, lecz iefzcze o wielości nie moge dać dokładnego raportu.

Ranni z naszej strony są iefzcze *Krzyżanowski* officer od strzelców, *Jchlucz* porucznik od brygady, dwóch unter-officerów, i ieden kanonier od artylleryi.

Excerpt z raportu Obywatela Xiążęcia Jozefa Poniatowskiego generała lieutenanta.

Forpocztę moję posunąłem naprzód, obładowałem *Wawrzyſzew* i *Młociny*, patroluję do *Łomny* i *Babici*. Onegdajſzey nocy wyłatałem porucznika *Wilamowskiego* za licznym transportem bydła, które *Holendrzy*, z rozkazu *Prusaków*, za granicę ku *Sochaczewu* pędzili. *Wilamowski* dognął ten transport; zatrwożył *Sochaczew*, sprowadził do obozu rzeczony transport, wynoſzący do 90. sztuk rozmaitego bydła, zabrał dwóch żołnierzy *Pruskich* i 14. chłopów. Teyże samey nocy, patrole moję ſchwytaly 6. huzarów *Pruskich*. Wszystkich tych niewolników odeſłałem do *Warszawy* z bydłem i chłopami.

Excerpt z raportu sądu kryminalnego xięstwa Mazowieckiego.

Dnia 7. Sierpnia. W sprawie aresztowanego *Widlickiego*, o niepoſłuszeńſtwo i przegróſki obwinionego, naſtąpił takowy wyrok: gdy oprócz mowy mniej roſtropney i w części niepoſłuszeńſwa przez oporne wymawianie się na wartę, iednak przez nałętego odprawianą, *Widlicki* o inne występki przez inkwizycyę nie zoſtał obwiniony; przeto ſad powyżſze winy, ucierpianym przez *Widlickiego* aresztem ſześciotygodniowym być ukarane uznawſzy, onego z aresztu natychmiast uwolnił, i aby nadal w poſłuszeńſwie dla zwierzchności zachował się, i od mów nieprzyzwoitych wſtrzymywał się, tegoż *Widlickiego* pod ſurowſzemi karami upominał.